

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 160
na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:

PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca“.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
..... od 6 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nadesłanych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium wstawia się za bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 40.—
w tekście mk. 50.— reklama
ny mk. 25.—, reklama
mk. 20.—, komunikaty
mk. 25, zwyczajne mk. 12
za wiersz nompaslowy
jednostawowy.

Ogłoszenia drobne 4.— na
za wyrz. dla poszukują-
cych pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowa o
50 proc. drożej. — Zagranic-
zne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadesłane po
g. 6 wiecz. i) str. 1202

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. 0.6014 3

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr
Nowości
Piotrkowska
róg Główniej.

Najlepszy film sensacyjny jaki widzieliśmy na ekranach

MOTŁOCH — Cienie i Blaski

PARYZA

Serja ta stanowi zupełnie oddzielną całość, a pod względem techniki i sensacji przewyższa dwie poprzednie.

Kino-Teatr
Nowości
Piotrkowska
róg Główniej.

Zarząd Krajowego Związku Przem. Włókn.

prosi P. P. Członków o przybycie na

Walne Zgromadzenie

w dniu dzisiejszym (Niedziela 31 lipca) do lokalu Związku (Moniuszki 5) o g. 4 po poł.

Na drodze do zlikwidowania strajku.

Udział ministra Darowskiego w konferencji. Częściowe zwycięstwo robotników. 40 proc. podwyżki. Umowa ogólna. Dwulicowa polityka towarzyszy. Wiece sprawozdawcze. Z Pabjanic.

Jak już wczoraj doszliśmy, w sprawie przedłużającego z wisy przemysłowców strajku w przemyśle włókienniczym odbyła się w klubie w poselstwie NPR. konferencja. Klub poselski NPR. uznał dalsze pozostawanie rządu w roli biernego świadka w rozgrywającej się ciężkiej i nierównej walce między kapitałem i pracą za niemożliwe.

Na skutek starań posłów NPR. z Łodzi i Okręgu zjechał wczoraj do Łodzi minister pracy i opieki społecznej p. L. Darowski, aby powagą swego urzędowego stanowiska zmusić do dalszych na rzecz robotników ustępstw opornych kapitalistów, którzy dn. 28 bm. w swoich pismach w „Głosie Polskim”, „Kurjerze Łódzkim” i „Rozwoju” ogłosili w płatnych komunikatach, że więcej nad 30 pr. podwyżki robotnikom przyznać nie są w stanie.

W sobotę dn. 30 bm. o godz. 6 pp. w lokalu inspektora pracy odbyła się konferencja przemysłowców z przedstawicielami Zw. Zaw. w sprawie wystawionych żądań.

W konferencji wzięli udział z ramienia rządu p. minister L. Darowski i p. wojewoda Kamiński i p. inspektor Wojtkiewicz, z ramienia Polsk. Zw. Zaw. Kazimierzczak, Kulczyński, Dąbrowski, i Mlotcki, posłowie Tomczak i Niewinowski, ze związków socjalistycznych posłowie Szczerkowski, Zulański oraz Danielowicz.

Na wstępie m. pr. p. Darowski zreferował obecny stan ekonomiczny Państwa Polskiego i przemysłu oraz wyjaś-

nił sytuację polityczną. Pan min. nadmieniał w końcu, że odbył wczoraj konferencję z przemysłowcami, od których zażądał stanowczo udzielenia konkretnej i ostatecznej odpowiedzi na żądania robotnicze, nadto zakomunikował, że udało mu się skłonić przemysłowców do podniesienia podwyżki do 40 proc. płacy zasadniczej. Późem p. minister zwrócił się do przedstawicieli związków, by i oni dali ostateczną odpowiedź, która będzie przedstawiona przemysłowcom i od której uzależnione są dalsze pertraktacje.

Wobec tego przedstawiciele związków dla wspólnego naradzenia się prosili o zarządzenie przerwy.

Podczas tej przerwy przedstawiciele związków wypowiedzieli swój pogląd na uczynioną im propozycję przez przemysłowców za pośrednictwem p. ministra.

Pos. Zulański (PPS) w swem dłuższym przemówieniu dowodził, że należy przyjąć propozycję przemysłowców, ponieważ jest ona w jego uznaniu ostatecznym ustępstwem ze strony kapitalistów i dalszy strajk uważa on za bezcelowy. Oświadcza nadto, że przedstawiciele związków powinni przyjąć podwyżkę 40 proc.

Wobec katagorycznego oświadczenia przedstawiciela komisji centralnej Zw. Zaw. PPS. — przedstawicieli Polsk. Zw. Zaw. z pewnymi zastrzeżeniami byli zmuszeni przychylić się do zajętą przez PPS. stanowiska.

Po wszczęciu narad z p. ministrem przedstawiciele Zw. Zaw. zakomunikowali, że wobec bardzo ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdują obecnie robotnicy, widzą

się zmuszonymi przyjąć zaproponowaną podwyżkę.

Na skutek tego oświadczenia zostali wezwani przemysłowcy do inspektora pracy w celu podpisania umowy i zlikwidowania strajku.

Po przybyciu przemysłowców rozpoczęły się z nimi wspólne obrady. Przedstawiciele związków oświadczyli, że z likwidacją obecnego strajku wiąże się ściśle sprawa umowy ogólnej. Op. Kazimierzczak zażądał wypłacenia podwyżki od 1 lipca. Przemysłowcy odpowiedzieli na to żądanie odmownie. Podwyżka będzie obowiązywała od dnia rozpoczęcia pracy. Wysłano drugi projekt wypłacenia robotnikom jednorazowej zapomogi za czas strajku w sumie 8,000 mk. I to żądanie przemysłowcy katagorycznie odrzucili. Późem przystąpiono do sporządzenia porozumienia umowy treści następującej.

Umowa.

W dniu 30 lipca 1921 r. między przedstawicielami Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Związku Wykończalni i Farbiarń, Związku Farbiarń Zarobkowych z jednej strony i przedstawicielami Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych, Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce, Związku Zawod. Rob. Chrześcijańskich, Związku Zaw. Rob. Przemysłu Włóknistego została przy udziale panów Ministra Pracy i Op. Społecznej Ludwika Darowskiego, Wojewody łódzkiego Antoniego Kamińskiego, pana Inspektora pracy III okręgu Wł. Wojtkiewicza, w celu załatwienia zatargu, wynikłego między przemysłowcami i robotnikami, zawartą zostaje umowa treści następującej:

1) obie strony godzą się, że warunki pracy uregulowane być mają przez umowę zbiorową, obowiązującą wszystkich robotników i członków wszystkich powyżej wymienionych organizacji przemysłowców w Polsce;

2) w tym celu obie strony zobowiązują się przystąpić bezwzględnie do obrad nad tekstem nowej umowy i rewizji cennika przez Komisję fachowe;

3) obie strony godzą się na oparcie nowej umowy na następujących zasadach:

a) dotychczasowe płace zasadnicze wszystkich robotników przemysłu włókienniczego podwyższone zostaną od dnia wznowienia po strajku o 40 proc.

b) wszyscy przed strajkiem zatrudnieni robotnicy zostaną przyjęci do pracy i z powodu strajku wydaleniu być nie mogą.

c) dotychczasowe uprawnienia związków zawodowych i robotników, odnośnie do reprezentacji i pośrednictwa pracy w nowej umowie uszczuplone nie będą,

d) opieka lekarska zostanie robotnikom zapewniona do czasu otwarcia Miejskiej Kasy Chorych co najmniej wedle postanowień o kasach chorych do dnia, który określił pan minister pracy, po tym terminie w wysokości, przewidziano dla przemysłowców w ustawie kasy chorych,

e) odnośnie do żądań cennikowych tkaczy ręcznych, wyrabiających chustki, wstążki, plusze, koronki, sznurowadła i tasiemki, wyłoniona zostanie w dniach najbliższych Komisja fachowa, która rozstrzygnie o wysokości plac,

Towarzysze z PPS., zajęli stanowisko dwuznaczne, oświadczając po cichu, że ze względów taktycznych (obawa przed komunistami) umowy tej nie podpiszą, ponieważ muszą się porozumieć z ogółem wszystkich robotników. Tu zostali przyłapani na gorącym uczynku, chcieli bowiem ażeby przedstawiciele Polsk. Zw. Zaw. umowę tę sami podpisali. PPS-owcy mogliby wtedy nazywać Polskie Zw. Zawodowe zdrajcami sprawy robotniczej.

Wobec takiego zdradzieckiego stanowiska PPS z tow. Szczerkowskim na czele, przedstawiciel Polsk. Zw. Zaw. ob. Kazimierzczak oświadczył, że z powodu nieszczerości strony drugiej umowy tej sam nie podpisze.

Pos. Zulański usiłował nakłonić tow. Szczerkowskiego do zmiany stanowiska, co mu się jednak nie udało, ponieważ tow. Szczerkowski z obawy przed komunistami i ich wymysłami nie rozumiał wywodów posła Zulańskiego.

Przedstawiciel Pol. Zw. Zaw. ob. Kazimierzczak po naradzeniu się ze swymi współkolegami złożył oświadczenie, że do podpisania umowy dziś o godz. 4 po poł. przystąpi będą specjalnie upoważnieni przedstawiciele Rady Okręgowej P. Z. Z.

To stanowisko P. Z. Z. przeraziło tow. Szczerkowskiego, który chcąc uchodzić za poważnego przedstawiciela robotników, złożył oświadczenie, że Związek Zawodowy robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce (PPS) wyraża zgodę na niniejszą umowę, której podpisanie uzależnia od tego, jak mu uchwałą członkowie jego Związku. (Dziwić może, ten brak samodzielności tow. Szczerkowskiego, który z lada drobnostką odnosić się musi do „rendum” komunistycznego. Nie wiele to jednak pomaga tow. Szczerkowskiemu, który i tak wśród komunistów uważany jest za zdrajcę socjalizmu i klasy robotniczej.

Wobec faktycznego załatwienia zatargu między pracą a kapitałem, strajk z dniem 30 b. m. należy uważać za zlikwidowany.(?)

Po podpisaniu umowy w poniedziałek dnia 1 sierpnia praca we wszystkich

labrykach rozpoczęło się w godzinach normalnych.

Do 11 godz. 11 rano zostają zwolnione wieki w trzech punktach wyłącznie dla członków Pol. Zw. Zw. „Praca”. Tematem obrad będzie ostateczne zlikwidowanie strajku. Wiece te odbędą się w następujących lokalach: 1) Piotrkowska 91, 2) Główna 31, 3) Kąta 2.

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

W Pabjanicach.

W piątek na Nowy Rynek w Pabjanicach Komisja Strajkowa zwołała więc sprawozdawczy, z przebiegu konferencji odbytej w Łodzi w dniu 27 bm. z przemysłowcami. Wiece zgromadziło około 7 tys. robotników, którzy po przemówieniach kol. Blocha i innych entuzjastycznie zmanifestowali swą solidarność na rzecz dalszego strajku. Robotnicy walnęli, wypowiedzianą im przez kapitał, będą prowadzić do zwycięstwa, aby tym samym zmusić go do liczenia się z robotnikiem, który trwieć bezkarnie z siebie nie pozwoli.

Powzięto uchwałę aby robotnicy bojkotowali prasę burżuazyjną i nie czytali pism, jak „Głos Polski”, „Kurjer Łódzki” i „Rozwój”, które pozostają na usługach kapitału, a w czasie obecnego strajku czyniły wiele, aby ruch robotniczy osłabić i rozbić. Zasluguje na uwagę fakt, gdy przemawiał chciał jeden z miejscowych komunistów, robotnicy przywitani go krzykami, gwizdaniem i zmusili do milczenia, dając tym dowód, że są inteligentnymi robotnikami, dobrze zorganizowanymi i nie życzą sobie słuchać hasel przewrotowych wygłaszanych przez służalców Trockiego, którzy strajk chcą sprowokować dla swych osobistych celów, rozbić solidarność robotnika w walce o jego chleb i pokazać kapitalistom, że robotnik jest źle zorganizowany, nie docenia powagi chwili i jako z takim, kapitał nie potrzebuje się liczyć.

Napiętnowano w końcu prowokacyjne stanowisko fabrykantów, którzy przez przeciąganie strajku nadużywają cierpliwość robotnika i zmuszają go do czynów, za które odpowiedzialność spadnie na kapitałistów.

Uchwały Sejmu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 30. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przyjęto ustawy: o wydzierżawieniu niezagospodarowanych użytków rolnych (nowela), o tymczasowym prawom władzy ustawodawczej i naczelnej władzy wykonawczej w województwie śląskim (cieszyńskim) o udzieleniu pełnej władzy wykonawczej do zmiany statutów instytucji kredytowych.

Rozpoczęto dalszą dyskusję nad budżetem w której zabierali głos posłowie wojewódzcy (NZL), Djamaud (PPS), Dymowski (ChD), Chądzyński (NPR), Chudziński (Wyzwolenie), Baworowski (Klub pr. konal.).

Dyskusję ukończono. Po krótkiej rozprawie nad ustawą o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Mirszalek oświadczył, że następane zebranie Sejmu odbędzie się 29 września; a komisja skarbowo-budżetowa rozpoczyna pracę 25 sierpnia.

Wskutek otrzymania w późnym terminie obszernego materiału, dotyczącego zlikwidowania strajku, byliśmy zmuszeni zmniejszyć dział depesz, ograniczając się do rzeczy najważniejszych.

We wczorajszym ciągnięciu Miljonówki wygrana padła na numer 2.787.425 sprzedany w Lublinie.

TELEGRAMY

Sprawa górnośląska

Znów zlwieszezo pogłoski.

PARYZ, 29. (PAT) Hav. — Znaczna część dzienników uważa za nieprawdopodobne, aby Rada Najwyższa mogła się zebrać 4 sierpnia jak to pierwotnie ustalono. Jako powód podają fakt, że Bononi nie mógłby wziąć udziału w obradach przed 7 ewentualnie 8 sierpnia. „Matin” przypuszcza, że Rada Najwyższa zbierze się niezwłocznie po rozpoczęciu sesji parlamentu włoskiego.

Co mówi Kortanty?

PARYZ, 29. (PAT) H. W wywiadzie z przedstawicielami „Tempa” Kortanty wyliczył swój pogląd na sprawę G. Śląska. Oświadczył on, że siły wojskowe komisji międzysojuszniczej nie są stanowczo wystarczające do utrzymania porządku. Uznali to sami przedstawiciele państw sprzymierzonych w komisji międzysojuszniczej. Zdanem Kortantego potrzebaby 15.000 ludzi dla przeszkodzenia napływowi na G. Śląsk sił niemieckich oraz zamknięcia granicy od strony Niemiec. Wojska, jakie są obecnie, nie wystarczają do utrzymania porządku wewnątrz kraju. Komisja niema możliwości należytego strzeżenia granicy. Na G. Śląsku, tak samo Polacy, jak i Niemcy, pragną jaknajszyczego rozwiązania sprawy. Rozwiązanie to musi być sprawiedliwe, zgodnie z traktatem wersalskim i wyrażoną wolą ludności. Propozycja angielsko-włoska, przyznająca Polakom okręgi pszczyński i rybnicki, a Niemcom zachodnią część Śląska, jest niemożliwa, gdyż spowodowałaby katastrofę gospodarczą, byłaby powodem konfliktów, któreby mogły spowodować wybuch wojny europejskiej.

Anglicy się boją...

PARYZ, 29. (PAT) H. — „Le Journal” donosi z Londynu, że w razie gdyby Rada Najwyższa zdecydowała wysłać posiłków na G. Śląsk, rząd angielski będzie się starał zorganizować kontyngent równy kontyngentowi francuskiemu.

Wydalenie robotników Polaków.

KATOWICE, 30. — Odbyły się tu pertraktacje polskiej rady kolejowej z komisją koalicyjną, kontrolującą dyrekcję kolejową w Katowicach, aby stosownie do przyrzeczeń, do urzędów kolejowych dopuszczono polskich kontrolerów. Pertraktacje trwały do późnego wieczoru, a zakończyły się przedświadczeniem polskich delegatów, że komisja koalicyjna powoduje się pewnymi względami dla Niemców, mimo bowiem amnestii, wydała się z pracy robotników Polaków.

O przewidywaniach.

RZYM, 30. (PAT) Hav. „Stampa” twierdzi, że uchwała przyznająca Polsce pow. Pszczyński i Rybnicki a zachodnią część G. Śląska Niemcom nie jest możliwa do przeprowadzenia. Byłoby raczej wskazane nadać na 10 lub 20 lat praw autonomicznych G. Śląskowi pod kontrolą międzynarodową. „Stampa” dalej uważa, że wobec tego, że propozycja hr. Sforzy była już omawiana Dilla Sorettonie nie jest nią związany i może wejść na odrębną drogę.

Zabiegi o porozumie Anglo-Irlandzkie.

DUBLIN, 29 (PAT) Reuter. O wczorajszym posiedzeniu gabinetu sinfeinistów zachowuje się ściśle milczenie. Dzienniki sądzą, że na posiedzeniu powzięto decyzję co do wspólnych rokowań irlandzko-angielskich. Przypuszczają że sinfeinisci porozumieili się o oficjalnej konferencji. Następane posiedzenie gabinetu odbędzie się po złożeniu przez D. Valera Lloyd Georgeowi swego oświadczenia.

Katastrofa głodowa w Rosji i na Ukrainie.

LWOW, 30. Osoba przybyła przed kilku dniami z Rostowa n. D. udzieliła następujących informacji o katastrofie głodowej w Rosji.

Katastrofa nawiedziła gubernie nadwołżańskie, głównie kolonie niemieckie, które właśnie zeszłego roku uratowały Rosję od głodu, dając 80 proc. nałożonego kontyngentu zbożowego.

Niedopisały również gubernie: sara-towska, samarska i ufińska, część Turkestanu i Kubania. Nędza głodowa zagraża również Ukrainie, gdzie najbardziej ucierpiała gubernie: chersońska, Czarnomorszczyzna (Tawcie), Ekaterynostawszczyzna i Poltawszczyzna.

Cała Rosja przedstawia już obecnie teren wędrowki narodów. bo głodni zdążają na Syberję, do Turkestanu i na Ukrainę. Bezpośrednią przyczyną nieurodzów była długotrwała posucha i szarańcza, która zniszczyła resztę plonów. Tegoroczny zbiór z całej Rosji da najwyżej 220 milionów pudów, tj. jedną dwudziestą część zbioru z roku 1900. Dowóz żywności jest prawie niemożliwy z powodu zupełnego zrujnowania taboru kolejowego. W dodatku wybuchła cholera, którą rozszerzają ulekinierzy, a niema czem zwalczać wobec dotkliwego braku leków.

Głodujący chcą wstąpić na terytorium rumuńskie.

WIEN, 30. — Ukraińskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu:

Według informacji osób, które przybyły z Ukrainy do Kiszyniowa, wszystkie drogi prowadzące ku Dniestrowi zawałone są setkami tysięcy głodnej ludności, ciągnącej z gub. jekaterinosławskiej, chersońskiej i tawrydzkiej.

Gremydy usiłowały w niektórych punktach przekroczyć Dniestr, zostały jednak powstrzymane przez władze rumuńskie.

Walka z głodem i nędzą w Rosji.

(Głosy rosyjskie.)

LONDYN, 29. Według pism rosyjskich walka z głodem i nędzą, prowadzona intensywnie, wydaje rezultaty pomyślne (?) Ogromnie czynne, jakkolwiek w środkach nie przebiegające, gub. komitety żywnościowe rozsyłają po wszystkich zakątkach państwa sowieckiego swoich komisarzy, w celu przeprowadzenia rekwiizycji „podatku w naturze”. Energiczna akcja w kierunku zaopatrzenia ludności w żywność zaabsorbowała taką ilość pracowników, że w galeryach i tak podupadłego przemysłu okazała się wyraźna zmniejsza produkcja. Np. w zagłębiu donskiem spadła produkcja węgla z 2.6 milj. pudów w mies. maju na 2 milj. pudów w czerwcu, co jeszcze dotkliwiej da się odczuć w zimie.

Do Baku przybyły parowce z Trapezundu i z Włoch przeznaczone dla Gruzji. Włochy przysłały 50 tys. pudów żywności, także prawie nadeszła Turcja, przeważnie mąkę, cukier i ryż.

Kara śmierci za komunizm w Serbiji.

BELGRAD, 30. (PAT). Komisja ustawodawcza z parlamentu przyjęła ogromną większością głosów ustawę o ochronie państwa. Ustawa przewiduje rozwiązanie partii komunistycznej. Wszelkie komunistyczne i anarchistyczne kroki, zmierzające do przewrotu i zmiany ustroju państwowego, karane mają być śmiercią a w mniejszych przewinieniach więzieniem do 20 lat.

Ameryka na pomoc Niemcom.

CHRISTIANIA, 30. — Z Berlina donoszą do „Verders Gang”, że przybyła tam delegacja amerykańska reprezentująca centralną izbę skarbową w Waszyngtonie, do której należy 1,400 izb handlowych z oalych Stanów Zjednoczonych. — Delegacja ma cele badawcze, a mianowicie pragnie przekonać się czy Niemcy będą w stanie przyjąć udział w podźwignięciu gospodarczym Rosji. Oprócz tego delegacja ma na celu dopomoczenie do stabilizacji waluty niemieckiej za pomocą udzielenia Niemcom kredytu do wysokości 4 milionów dolarów. Gwarancją zwrotu mają być zsekwestrowane majątki niemieckie w Ameryce, wartość których równa się 450 milionom dolarów. Delegacja ma zwiedzić także Austrię i Czechosłowację.

Kronika polityczna.

Przyjazd poselstwa sowieckiego.

Ostatecznie rosyjskie przedstawicielstwo z p. Karachanem na czele opuszcza Moskwę dn. 31 b. m. i udaje się do Warszawy.

Poselstwo sowieckie spotka się w Mińsku Litewskim z poselstwem polskim, któremu przewodniczy p. Tytus Filipowicz, minister nadzwyczajny i chargé d'affaires i które również dnia 31 bm. wyjeżdża do Warszawy.

W Mińsku obaj posłowie wymienią dokumenty.

Na siedzibę przedstawicielstwa rosyjskiego wyznaczono hotel „Rzymski”. Poselstwo polskie w Moskwie rezydować będzie w pałacu Jusupowa.

Nowa konstytucja lotewska.

Konstytuanta lotewska uchwaliła nową konstytucję państwa. Sejm, obradujący w Rydze, składa się ze stu posłów, wybranych na 8 lata w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego dla wszystkich obywateli lotewskich obojga płci, którzy ukończyli 21 lat. Władza wykonawcza spoczywa w ręku naczelnika państwa, wybranego na pięć lat w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego. Naczelnik Państwa nie może wykonywać swego urzędu dłużej niż 10 lat i musi mieć ukończonych 40 lat.

Reprezentuje państwo zagranicą, mianuje przedstawicieli dyplomatycznych, siła wojskowa poddana jest jego rozkazom, on wypowiada wojnę, na zasadzie uchwał Sejmu, ma prawo Sejmu rozwiązać, a w razie rozwiązania nowe wybory muszą odbyć się w ciągu dwóch miesięcy. Nowa konstytucja wprowadza w pownych sprawach referendum, w razie jeżeli jedna piąta część posłów oświadczy gotowość odwołania się do opinii wyborców.

Rząd niemiecki wobec rosyjskiej katastrofy.

Przed kilku dniami ogłoszono w Niemczech półurzędowe oświadczenie rządu niemieckiego w sprawie udzielenia pomocy Rosji. Oświadczenie to brzmi: „Ciężkie gospodarcze położenie rosyjskiego ludu doznało znacznego pogorszenia wskutek nieurodzaju w kilku nastu guberniach i pociągnięto za sobą wstrząsające próśby o ratunek, zwrócone do zagranicy. Do Niemiec dotarły także te próśby, z których jedna, skierowana do Niemieckiego poety (Gorharda Hauptmanna) została ogłoszona w prasie. Próśby te nie mogą pozostać bez echa. Podobnie jak w innych krajach, tak i w Niemczech przysięguje się szybko, na wielką skalę zakrojona akcja pomocnicza. Rząd państwowy udzielił tej akcji wszelkiej pomocy i poparcia”.

Niemcy szukają kredytów zagranicą.

Dzienniki niemieckie w Berlinie podają od kilku dni wiadomości o staraniach przedsięwziętych przez Niemców, celem uzyskania kredytów w Stanach Zjednoczonych. „Berliner Tageblatt” donosi, że rząd niemiecki zwrócił się również o udzielenie mu kredytów w Anglii. Według informacji tego dziennika, dotychczasowe konferencje w Londynie biorą korzystny obrót i w najbliższych dniach należy oczekiwać ostatecznego załatwienia. Jedną z grup angielskich banków, miała ofiarować Niemcom kredyt do wysokości 3 milionów funtów na zakup żywności. W Now Yorku Niemcy zabiegają o kredyt na zakupno bawełny dla fabryk państwa. Donoszą również, że pożyczka uzyskana w Amsterdamie, dochodzi już do wysokości 150 milionów marek w złocie, a kwestja dalszych 700 milionów jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Z życia organizacji H. P. R.

Szczoność Dzielnica Górna.

Dnia 31 lipca r. b. o godz. 9 rano w Klubie NPR. przy ul. Kątowej 2, odbędzie się koalerencja. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd.

Ostatnie przygotowania.

Zywe poruszenie wszystkich czynników politycznych, działających na terenie sprawy górnośląskiej, jest niewątpliwym dowodem, że ostateczna likwidacja zagadnienia zbliża się ku końcowi.

Kilkakrotna wymiana not pomiędzy Paryżem a Londynem ma za przyczynę przedewszystkiem niepokojące zachowanie się quasi — rozbrojonych bojówek wszechniemieckich na G. Śląsku. Ze Niemcy tamtejsi knują jakiś putsch w wielkim stylu na wypadek niepomysłnych dla nich rozstrzygnięć, o tem świadczą już nietylko alarmujące głosy korespondentów prasowych. Oficjalne raporty członków Komisji międzysojuszniczej demaskują przygotowania niemieckie w sposób najzupełniej kategoriyczny, a niebaczone wynurzenia jednego z ministrów pruskich, mające niby na celu odgródzenie rządu od akcji Selbstschutów, potwierdzają opinię Komisji ze strony najbardziej w danym względzie kompetentnej.

Równocześnie z mobilizacją awanturników nacjonalistyczno — junkierskich, których we Wrocławiu zebrało się już około kilkudziesięciu tysięcy, nie licząc rozsypanych po G. Śląsku utajonych kadr lokalnych, — wysłał rząd niemiecki całą swą inwencję polityczno-dyplomatyczną, szukając gorączkowo środków, któreby odwrócić mogły zbliżający się wymiar sprawiedliwości.

Zmartwychwstaje znowu na wszelki wypadek pomysł „neutralizacji” całego G. Śląska, ewentualnie obwodu przemysłowego, a Niemcom górnośląskim każe Berlin udawać z całą gwałtownością zapamiętałych zwolenników śląskiego Freistaatu.

Kancelarz Wirth za pośrednictwem różnych usługowych agencji telegraficznych ogłasza urbi et orbi że porażka Niemiec w sprawie górnośląskiej oznacza niechybny i natychmiastowy upadek dotychczasowego „uległego” koalicji gabinetu.

powołanie do władzy żywiołów pravicowych i pogrzebanie rat reparycyjnych w zamęcie głębokich przemian politycznych wewnątrz Rzeszy.

Oczywiście — obaw dr. Wirtha, będących raczej niezręcznymi pogroźkami, nikt nie bierze za dobrą monetę, prócz może paru germanofilskich organów prasy angielskiej. W Paryżu z obaw tych śmieją się całkiem otwarcie, a opinia francuska bardzo głośno doradza panu Briand'owi trwać w dotychczasowej pozycji nieufności i wypływającej z niej stanowczości w stosunku do strojących się w owczą skórę Niemiec.

Zgodne właśnie z tą postawą Francji nalegania p. Briand'a na militarne zabezpieczenie terytorjum górnośląskiego przed zamachami kondotjerów niemieckich, są z naszego punktu widzenia niewątpliwie zjawiskiem pożądanym i korzystnym. Usilne starania francuskie o zapewnienie wyrokowi Rady Najwyższej dostatecznie stanowczej egzekutywy pozwalają przytem na upożyczyć, że wyrok ten nie będzie zapewne zbyt faworyzował Niemców, skoro istnieje tak poważna obawa o próby unicestwienia go nawet drogą akcji zbrojnej z ich strony.

Poważne zastrzeżenia natomiast wywołać musi dążenie p. Briand'a do odłożenia konferencji Rady Najwyższej i to do jakiegoś nieokreślonego bliżej terminu. Takie przewlekanie w nieskończoność martyrologii polskiej ludności górnośląskiej, która złożyła broń li tylko w uzasadnionem przedświadczeniu, że wyniki plebiscytu możliwie jaknajszybciej przyniosą kształt nieodwołalnej i sprawiedliwej decyzji, — wywołać może konsekwencje dla spokoju Europy zgoła niepożądane. Mówią o tem zarówno komisarze koalicyjni, jak p. Korfanty, przebywający obecnie w Paryżu.

Nie mając zbytniego przekonania do uzdolnień historyczno-geograficznych p. Lloyd George'a, nie sądzimy jednak by nowa sesja rzeczoznawców koalicyjnych, na co tak nalega rząd francuski, była rzeczą nieodzowną.

Dwa lata pobytu dyplomatów i wojskowych aljanckich na terenie G. Śląska, łącznie z rezultatami głosowania, dały chyba w ręce rządów zainteresowanych zupełnie dostateczny i wszechstronny materiał w mającej być dyskutowaną sprawie. Materiał ten wystarczyłby nawet do dokładnego zorientowania jakiegoś analfabety, cóż mówić dopiero o naczelnikach rządów sprzymierzonych, którzy zasiadają przy stole obrad Rady Najwyższej.

Dążenie do zwłoki w rozwiązaniu sprawy górnośląskiej jest dość nieoczekiwanem zwrotem taktycznym w polityce francuskiej. Można by nawet przypuszczać, że odłożenie spotkania z p. Lloyd George'em na później potrzebne jest p. Briand'owi nie ze względu na istotną koniunkturę górnośląską, lecz ze względów innych, pośrednio tylko z sprawą G. Śląska związanych.

Zabezpieczenie G. Śląska przed przypuszczalnymi wybuchami niemieckiego niezadowolenia i jednocześnie przyspieszenie terminu zebrania się Rady Najwyższej — to są najbliższe cele działania naszej dyplomacji w Paryżu, Londynie i Rzymie.

B. D.

Budżet państwa na 1921 rok.

Część.	Dochody	w markach
1.	Naczelnik Państwa	19,600
2.	Sejm Ustawodawczy	173,640
3.	Kontrola państwowa	—
4.	Przew. Rady ministrów	174,787,895
5.	Min. spraw zagraniczn.	1,788,582,000
6.	Min. spraw wojskowych	4,892,687,060
7.	Min. spraw wewnętrznych	1,517,390,204
8.	Minister skarbu	64,453,636,381
9.	Minist. sprawiedliwości	186,990,000
10.	Min. przemysłu i handlu	450,733,755
11.	Min. kolei żelaznych	21,142,589,000
12.	Min. roln. i dóbr państw.	4,394,823,760

13.	Min. wyznań rel. i oświec. publicznego	74,388,788
14.	Min. poczt i telegrafów	8,693,137,581
15.	Min. aprowizacji	5,575,089,000
16.	Min. zdrowia publicznego	601,673,140
17.	Min. sztuki i kultury	1,285,448
18.	Min. robót publicznych	825,488,490
19.	Min. pracy i opieki społ.	638,999,800
20.	Główny urząd likwidacyjny	207,547,416
21.	Główny urząd ziemski	1,067,188,000
Razem (Część I—21)		116,180,210,825
22.	Min. b. dziel. pruskiej	18,980,491,481
Razem (Część I—22)		185,166,702,308

Część.	Wydatki	w markach
1.	Naczelnik Państwa	12,983,071
2.	Sejm Ustawodawczy	222,918,234
3.	Kontrola państwowa	138,598,856
4.	Przew. Rady ministrów	819,206,014
5.	Min. spraw zagraniczn.	3,601,406,904
6.	Min. spraw wojskowych	61,033,295,500
7.	Min. spraw wewnętrznych	7,203,182,590
8.	Minister skarbu	12,150,318,821
9.	Min. sprawiedliwości	2,647,456,055
10.	Min. przemysłu i handlu	7,374,410,874
11.	Min. kolei żelaznych	42,095,831,900
12.	Min. roln. i dóbr państw.	8,149,725,903
13.	Min. wyznań rel. i ośw. publicznego	11,404,715,738
14.	Min. poczt i telegrafów	3,200,301,760
15.	Min. aprowizacji	19,879,709,011
16.	Min. zdrowia publicznego	2,275,876,158
17.	Min. sztuki i kultury	122,611,106
18.	Min. robót publicznych	10,842,502,985
19.	Min. pracy i opieki społ.	1,411,404,289
20.	Główny urząd likwidacyjny	392,200,862
21.	Główny urząd ziemski	1,108,014,000
Razem (Część I—21)		196,082,170,732
22.	Min. b. dziel. pruskiej	12,879,014,163
Razem (Część I—22)		208,961,184,895

Ruch współdzielczy.

Spółdzielczość w Czechosłowacji.

Ruch spółdzielczy w państwie czechosłowackim jest rozwinięty zwłaszcza w Czechach i na Śląsku Cieszyńskim. W końcu 1918 r. było 287 stowarzyszeń czeskich; miały one 197,408 członków i 87,870,300 koron obrotu. Pod zaborem czeskim było przed dwoma laty 290 stowarzyszeń, posiadających 151,347 członków i 53,612,000 koron obrotu.

Kooperatywy rolne są również bardzo rozwinięte i działają niezależnie od akcji politycznych partii.

Robotnicy popierajcie, swoje piśmo „Praca”

Z tygodnia.

Lewiatan i jego sny. — Lewiataniątka łódzkie działają. — Do czego dążą. — Nienawiść do robotnika.

Kto jest sprawcą przewlekania w nieskończoność obecnego strajku? Na to pytanie różni ludzie, różnia sobie odpowiadali i odpowiadają. Nikt jednak nie umiał, czy nie chciał nazwać tego potwora. Jest nim Lewiatan — bestja talmudyczna.

Co to jest Lewiatan? Talmud naucza, że jest to wieloryb większy niż ziemia, zawieszony w przestworzach... Jest to potwór, który chce pożreć ziemię. Lewiatan grozi istnieniu ziemi.

Odbiciem tej bestji talmudycznej jest chyba nasz polski Lewiatan, który dla odróżnienia należałoby nazwać Lewiataniątkiem.

Czego chce ten polski potworek? — Chce w swoje żarłoczne łapy schwytać całe życie gospodarcze Polski, być panem i dyktatorem nieograniczonym polskiego handlu i przemysłu. Potworemi swymi mackami otoczył już ministerstwo przemysłu i handlu, która przestało być niezależnym organem rządu, a stało się powolnym narzędziem Lewiatana polskiego.

Lecz ta zdobycz jeszcze go nie zadowala, przeciwnie podnieca jeszcze jego żarłoczność i pcha go do dalszych wysiłków.

Lewiataniątka chce zdusić w Polsce bolszewizm. A bolszewizmem w jego mniemaniu są związki, z którymi przepełowcy muszą się liczyć, bolszewizmem jest ministerstwo pracy, bolszewizmem jest wogóle cały zorganizowany ruch robotniczy i prawodawstwo robotnicze.

Dlaczego ma być bolszewizmem? Dlatego, że przeszkadza bogaceniu się przemysłowców jak to było przed wojną.

O nieprzebrane złote Eldorado polskie dla kapitalistów. Przez parę lat można się było drogą szachrajstwa, kosztem robotnika dorobić się krociowych majątków! O złote czasy! Był jeden Bóg w niebie, jeden car w Rosji, jeden przemysłowiec w fabryce, pan udzielnik i nieograniczony w swoim władaniu, do robienia się i kaprysach.

Dziś to tylko sen złoty! Nieznane organizacje, inspektoraty, ministerstwo, jakieś prawa. To kajdany! Trzeba się ze wszystkim i ze wszystkimi liczyć! Jest złe — powiada sobie Lewiatan. Jest bolszewizm — trzeba go zgładzić z powierzchni ziemi polskiej!

Ale jak, pytają frasobliwie lewiataniątka łódzkie? — Odpowiedź płynie: w razie strajku nie dawać podwyżek, demoralizować za pośrednictwem płatnych agentów szeregi robotnicze, robić groźne miny, puszczać fałszywe wiadomości o spadku drożyzny, podrywać zaufanie do związków. Ponieść jak największe ofiary, narazić kraj na największe straty — byle osiągnąć swój cel — zmiatając moralnie robotników i upokorzyć go!

Wybuchł strajk. Łódzkie lewiataniątka wypełniają co do joty wszystkie wskazania swego rodzica warszawskiego.

Przynajmniej od początku, że robotnikom należy się podwyżka, ale przez 10 dni nie oznajmiają, ile mogą dać. Wreszcie zdobywają się na prowokacyjną wykazuszkę 15% podwyżki, po paru

dniach godzą się na 30%... Grają widocznie na zwłokę.

Codziennie wysyłają swych wyłówców płatnych, którzy weszli, przekupują gazety, które artykułami swymi mają zabić ducha wytrwałości w robotniku.

Liczą najwyraźniej na wyczerpanie się i zdemoralizowanie robotnika. Czy jednak ta gra na głodzie, nędzy i nerwach robotnika, da oczekiwany przez kapitalistów owoc?

Oby się czasem nie przeliczyli! Tymczasem walka trwa. Robotnik jest sam na szafcu, a przeciw niemu zwartą lawą idzie zblakowany front kapitalistyczno-koltuński. Wymyśla dziś na robotnika każdy: kapitalista i jego pacholę, płatni pisarze w gazetach, kamienicznik, sklepikarz, szewc, krawiec i rzemieślnik...

Myślicie, że to przesada? — Bynajmniej. Wyjdźcie na ulicę, wstąpcie do sklepów, do biur — a przekonacie się, że nie przesadzam.

Zresztą mam przed sobą dowód, tej ślepej nienawiści ku robotnikowi ze strony tych, którzy z robotnika żyją.

W tych dniach otrzymałem anonimowy (niepodpisany) list z najordynarnejsemi wymysłami pod adresem redaktora „Pracy”. Wśród tych wymyślań nazwa „bolszewik” — jest najdelikatniejsza.

Gniew autora tego listu zwraca się jednak głównie przeciw robotnikom, których nazywa grandą i zgrają, chamelem i t. d.

O co się tak ten pan gniewa na robotnika?

O to, że robotnik nie chce podobno pracować, że zarobek zostawia w restauracjach, że się rozbija po ogro-

dach, lasach, że się stroi, że zjada chleb i mięso i dlatego jest drożyzna, że dziś trudno odróżnić robotnicę fabryczną, (autor nazywa ją dziewczką) od „pani”. (Widocznie autor uważa, że robotnica ulepiona jest z innej gliny niż tak zwana „pani”. — Przyp. redakcji).

Nienawiść autora listu dochodziła wprost do zdziwienia, wykrzykuje on: „niech robotnik z głodu kona, jeszcze mu dodać trucizny”. Głupi obłąkaniec widzi środek do naprawy zła. Powiada — „trzeba ukreślić bat i to z miedzianego drutu, żeby robotnika rznąć, by pracował. Wtedy w Polsce będzie dobrze, wtedy nie będzie bolszewizmu”.

I wiele innych jeszcze głupstw nawypisywał w liście... Kto? — Nie kapitalista, nie inteligent, gdyż list napisany jest bardzo niepoprawnie, mnóstwo w nim błędów ortograficznych i stylistycznych, pisanie wskazuje, że autor nie często ma do czynienia z piórem.

Autorem może być mały kamienicznik, rzemieślnik, lub też sklepikarz więc człowiek którego byt [materiałny] uzależniony jest od robotnika.

Zdawałoby się, że ta kategoria ludności, powinna być dla robotnika życiowie usposobiona, boć pracuje z niego żyje. Jednak tak nie jest... Zaprawde, ziarno nienawiści, rzucane przez „Rozwoje” i „Kurjery”, nie pada na jałową glebę.

Robotnik jednak powinien sobie wszystko to zapamiętać. Robotnik jest dziś w nieszczęściu. A przecież przysłowie powiada, że w nieszczęściu poznajemy prawdziwych przyjaciół i nieprzyjaciół!...

e—r.

Z nad Wisły i Brdy.

(Sakice i wrażenia).

(Kilka słów o Soppotach.—Antagonizm dzielnicowe.—Kto je „robi“? Letniska.—Inowrocław).

II.

Wspaniałe okolice nadwiślańskie i nadbrzańskie przepiękne, w olbrzymie lasy rzucane, letniska, wille, typowe pomorskie domki z ogródkami, dalej schludne wioski na wzgórkach i płaszczynach, runiejących świeżą trawą — mimowoli nasuwają przyszłemu myślowi o stałym osiedleniu się w tych uroczych zakątkach Polski... Dopiero potem przychodzi refleksje — pioszka zachwyty, a streszczające się w znanym przysłowiu: „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma“... a zwłaszcza na Pomorzu, w warunkach, które nam się niezbyt podobają.

Na letniskach tutaj spotkać można wielu sezonowych „letników“ z „Kongresów“, jak tu mówią, na naszą dzielnicę, z Warszawy, z Łodzi, z prowincji; Kraków i Lwów „arystokratyczny duchem“, zawsze woli „klasyczne“ Zakopane, ostatecznie jedzie do Soppot, na Helę, do Odyni...

Ach, te „Zoppoty“! Nawiasem i o nich słów kilka tu napomknę... Nowoczesne „polsko-niemieckie“ Monte Carlo. Opowiadają szeroko o użyciu, jakie tu urządza sobie zadowolona z życia burżuazja z Polski, zwłaszcza ta, rekrutująca się z „nouveau riche“ów, „młoda burżuazja“. Płyną marki polskie falami, „przetapiane“ na papierowy o dwadzieścia kilka razy droższy, „kruszczy“ niemiecki. Ruletka—rouge,—noir—plain, baccarat, chemin de fer — oto co obok codziennych skandalików z życia bydelka ludzkiego—na ustach rozchlestantej, rozkapanej, rozfortofowanej burżuazji—obraca się od rana do wieczora. Dobra okazja: Pani domu z córami do wód i na romanse—pan domu—do gry. Ot, wspaniałe urządzenie... i przecież taniej, niż do Monte Carlo prawdziwego. Więc płyną do Soppot armie bogaczy z Polski i ze wschodnich kresów Niemiec pić tu nad wodami Bałtyku i nad ruletką „bruderschaft“ międzynarodowi mamony i użyciani. Ale omiśmy już to bagienko zoppotskie i wracajmy nad Wisłę i Brdę.

„Kongresowa“ i „Antek“—oto dwa dziś obelżywe wyzwiska, rzucane pod adresem naszym. „Antek“ to w „narzeczach“ naprz. bydgoskim—nasz rodowity królewski, niechęć ku któremu podsycają stale u tutejszej reakcji społecznej i kultuństwa wszelkiego, pisma, dzienniki i „ideologowie“, kierownicy tutejszej myśli politycznej w rodzaju bydgoskich Winiarskich et tutti quanti, obrzucający z wściekłością błotem wszystkim, co nie „tutejsze“, „pomorskie“, „wielkopolskie“—a „antkowe“ lub „malopolskie“. O, bo separatyści wielkopolscy malopolan, „chudziaków z Galicji“ jeszcze bardziej nie lubią, niż nas... Serce się kraje, gdy pisać o tem, o tych kontrastach dzielnicowych. Dużo jest i naszej winy, że przyjeżdżając naprz. do Wielkopolski nie umiemy wczuć się w tamtejszą atmosferę i nie „stawiać się sztorcem“ lecz przeciwnie niekiedy, mędrkujemy i tracimy zaufanie. Ale w każdym razie olbrzymia część winy za zaognianie stosunków międzydzielnicowych spada przedewszystkiem na mernerów kliki kultuńskiej w Wielkopolsce. I co charakterystyczne, że mernerzy ci—to ludzie element napływowy, nie rdzennie tutejszy; napłynął on tylko wcześniej, w odpowiedniejszym momencie, zbadal grunt i podchwycił kontrasty dzielnicowe—może zrazu nieco ostro lecz łagodne, łatwe do usunięcia—rozpalał je począł, jeżdżąc na wygodnym dla siebie koniku do chwili dzisiejszej. Robota ta, której w żadnym razie uczciwą nazwą nie można, znajduje kiedyś należyty ocenę w kołach tutejszego zdrowo myślącego i uczciwego społeczeństwa i odpowiednio zostanie napiętnowana przez demokrację.

Ale dość o tej „truciźnie narodowej“.

Jedźmy lepiej dalej Wisłą do Brdy. Majestatyczna rzeka, przyjmująca tu wiele większych i mniejszych dopływów, wylądła rzeczywistość zachwycająco, zwłaszcza gdy fale kapla się w promienach słońca a lasy niebieski filuternie pognę się przejeżdżając w wielkiej tafli wód.

W Brdy-uściju, w Fordunie i w innych miejscowościach okolicznych spotkać można wielu ładzi i łodzianek. Widzimy tu nietylko świat uprzywilejowanych, jest więc wiele osób z pośród inteligencji pracującej, nauczycieli, adwokatów i innych przedstawicieli wolnych zawodów. Są całe rodziny. Podobne jest i dalej, w „pomorskim Cieclocinku“— w Inowrocławiu. Wszędzie nastrój miły i spokojny. Drożyzna i tu daje się coraz bardziej we znaki. Ceny skaczą szybciej jeszcze może, niż u nas.

W Inowrocławiu i w letniskach utrzymanie dziennie kosztuje wraz z mieszkaniem za 30—50 mk. Naszym tu, z Kfólestwa, letnikom dokuca wszakże bardzo brak na Pomorzu nabiata.

Inowrocław (po niemiecku Hohensalzen) słynny ze swoich wód mineralnych i kąpiel, które tu sprawdają corocznie wielu kuracjuszków. I w tym roku pełno ich tu. Inowrocław—to typowe piękniejsze miasto wielkopolskie o charakterze niemieckim, jakkolwiek zmieniono nie jest. Życie tu płynie bystrzejszą falą jedynie w czasie sezonu kąpielowego. Miasto żyje jedynie w typowych wielkopolskich kawiarenkach i kabinach.

Prosić muszę Czytelników o przebaczenie za tyle aktualności, wyżej nieco odbiegających od właściwych opisów Pomorza—wynagrodzę to w III części, gdy pojedę do Bydgoszczy.

Jan Wojtyński.

Ustawa emerytalna dla urzędników.

(N. Z. L. przeciw emeryturom — Wnioski posła Rajcy).

Jak już podawaliśmy pokrótce w onegdajszym sprawozdaniu sejmowym, Sejm zajmował się w czwartek sprawą ustawy emerytalnej dla urzędników. Projekt rządowy proponował z kategorii emerytów: jedną, której czas służby kończy się po 35 latach, drugą po 40 latach. Komisja zmieniła to i jednolicie ustanowiła lat 35. Wskutek tego wydatek podniosłby się z 1 miljaru na 3 miljaru i sprawa pokrycia tego podwyższenia przedstawia się teraz b. trudno, bo budżet zawiera tę pozycję według projektu rządowego, mimo to komisja nie mogła odstąpić od swego postanowienia.

Nad ustawą wywiązała się dość ożywiona dyskusja.

P. Godek (ZLN) i p. Smulikowski (PZS) oświadczyli się za ustawą.

Ksiądz Lubelski zwracał uwagę, że ustawa pomija księdza emerytów i wniosł aby do czasu przedłożenia osobnej ustawy dla księży rząd wypłacał emerytom biskupom emeryturę w tej samej wysokości co urzędnikom 4 kategorii, kanonikom — 6 kategorii, proboszczom — 8 kategorii, wikarym — 9 kategorii.

P. Piechota (NZL) był przeciwny podwyższeniu przez komisję budżetową norm przedłożonych przez rząd, gdyż ustawa ta nie ma pokrycia i obciąża chłopów.

Oświadczenie to chłopów wywołało burzę pod adresem NZL, które warto to sobie zapamiętać wystąpiło jawnie przez usta swego posła przeciwko emeryturom dla urzędników. I to jedynie z pośród wszystkich ugrupowań sejmowych, które były za ustawą.

N. Z. L., tyle mówiący o rzekomej obronie inteligencji i o swym demokratyzmie, stwierdził wystąpieniem posła piechoty, że brani jedynie i ordynarnie interesów chłopstwa ze szkoda już nietylko urzędników, ale i całego ogółu miejskiego.

Więcinn. skarbu Rybarski zwracał uwagę, że według konstytucji nie można uchwalać wydatków, które nie mają pokrycia. (Wolania: 80% wydatków nie ma pokrycia).

W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Smulikowskiego do art. 6, aby przeniesienie na emeryturę na prośbę funkcjonariusza następowało także wówczas, gdy uzyskał on prawo do pełnego uposażenia emerytalnego.

Przyjęto poprawkę posła Rajcy do art. 16, aby pracownik kolejowym w służbie parowej, kowalowskiej i spinaczem, każdy rok służby spędzonej w tym charakterze zaliczać jako 18 miesięcy, pełniącym nocne dyżury służby jako 16 miesięcy. Następnie przyjęto poprawki p. Lubelskiego, oraz wszystkie rezolucje.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. J. W.

Ruch zarobkowy.

Ze związków pracowników miejskich

Komisja międzyzwiązkowa wszystkich związków istniejących na terenie Łodzi Związków Zawodowych pracowników miejskich wystąpiła do Magistratu m. Łodzi z tądaniem podwyższenia całkowitych poborów pracowników miejskich na miesiąc sierpień o 75 proc. utrzymując w mocy punkty 3 i 5 żądań z dnia 20 czerwca r.b. Komisja oczekuje odpowiedzi do dnia 4 sierpnia r. b. zaznaczając, że o ile do tego terminu nie otrzyma przychylniej decyzji Magistratu, zmuszona będzie zdjąć ze siebie wszelką odpowiedzialność.

Swit.

Ze Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W poniedziałek dn. 1 sierpnia r. o godz. 12 w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja pomiędzy przedstawicielami Zw. Budowlanego Zjed. Zaw. Polak. z jednej strony, a Związkiem przemysłowców drzewnych z drugiej strony. Konferencja czwartkowa do porozumienia nie doprowadziła z powodu tego, iż przedstawiciele przemysłowców rzekomo nie posiadali pełnomocnictw.

Przedstawiciel Związku Budowlanego ob. Bełnarczyk wysunął następujące ostateczne żądania dla rzemieślnika minimum 145 mk., robotnika wykwalifikowanego przy maszynach w tartakach 125, dla robotnika niewykwalifikowanego 85 i dla młodocianych poniżej lat 16 60 mk. za godzinę.

Oprócz tego jako zasadnicze sądnia przedstawiciele Związku robotników postawili jako punkty zasadnicze do umowy: 1) przyjmowanie i oddalenie za wędzą Związku uznanie delegatów robotniczych, przestrzeganie 46-godzinnego tygodnia roboczego, płatnego za 48 godzin, pierwsze dwie godziny połajantowa 50 proc., następnie święta i niedziele 100 pr. wyżej zasadniczego wynagrodzenia. W razie choroby i śmierci całkowite pobory przewidziane ustawą kasy chorych.

Rzemieślnicy i robotnicy przemysłu drzewnego dotychczas dzięki dezorganizacji byli wyzyskiwani w najwyższym stopniu. Następnie tylko należy, iż wielu przemysłowców Niemców w lipcu płacili robotnikom jeszcze 280 i 420 marek.

Firmy niemieckie nauczone ponieważ polskiego robotnika praktyki swoje stosują w całej rozciągłości, firma „Arbor“ w szczególności.

Na czole firmy stoi p. Dema w charakterze dyrektora i praktyki swoje stosują w całej rozciągłości. Ceny na drzewo u tego pana rosną z dnia na dzień (zwykły pasek) lecz domaganie się robotników podwyższenia zarobków powoduje natychmiastowe zwolnienie robotnika i groźbę zamknięcia przedsiębiorstwa. Od półroka ten wyzyskiwacz zamyka swoją budę i od pół roku nie może zamknąć.

Najcharakterystyczniejszym jest, że akcjonariuszami tej firmy są najbiedniejsi mernerzy przemysłu włókiennego, oraz działacze społeczni. Wystarczy wymienić takich panów jak były dyrektor szkoły handlowej Klass, Scheibler, Grohman, inż. Krasuski i inni. Swit.

Nowe warunki płacy brukarzy.

(Ze Zjedn. Zaw. Polak.).

Kilkudniowy strajk brukarzy, betoniarzy i robotników brukarskich został złagodzony. Przyczyną strajku było niewypłacenie przez przedsiębiorców stawek, przewidzianych umową ze stycznia r. b. Na konferencji u Inspektora Pracy III okręgu przedsiębiorcy zobowiązali się wypłacać podług zawartej umowy i tytułem kary za nie przestrzeganie zobowiązali się wpłacić do Inspektoratu pracy na rzecz brukarzy 20 000 marek. Nadmienić należy, iż umowa przewiduje wyższe zarobki, analogicznie do wzrastającej drożyzny licząc od pierwszego każdego miesiąca stosownie do obliczeń Komisji statystycznej w Łodzi.

W miesiącu lipcu wzrost drożyzny przewidywany jest od 40 do 50 proc. przeto zarobki brukarzy w lipcu winny się podnieść o taki sam procent. Obecne zarobki wynoszą: brukarz 137, ubijacz 105, układacz płyt 145, betoniarz 114 i robotnik brukarski 81 markę na godzinę. Zniesiono pracę akordową, przyjmowanie i oddalenie robotników może się odbywać jedynie za wiedzą Związku. Swit.

Parjasi urzędniczy.

Urzednicy państwowi traktowani są przez rząd, jako złe konieczne i postępują się z nimi bez ceremonji, może głównie dlatego, iż znoszą ze stoicyzmem los swój i nie idą śladem innych klas, które strajkami i groźbami wywalczają sobie znośniejsze warunki bytu.

Wprawdzie często się słyszy od różnych dygnitarzy przyrzeczenia i obietnice, iż warunki te ulegną zmianie na lepsze, tymczasem urzednicy państwowi pobierają żebrać pensje; a ten głośny deputat dostają od kilku miesięcy taki, że większość sprzedaje go hodowcom świń, gdyż mąka jest tak słodka i gorzka, że jej absolutnie użyć nie można.

W lipcu zaś nie tylko, że mąki nie wydano, lecz i z chlebem zaczyna być skąpa, to też między urzednikami słyszy się narzekania i skargi, gdyż pracownik pobierający 13 czy 15 tysięcy i obarczony rodziną, nie może sobie pozwolić na kupno chleba czy mąki z wolnej ręki.

Rezultat tego systemu jest ten, iż wszyscy zdolniejsi urzednicy przenoszą się na służbę prywatną.

Wiadomości bieżące. Kalendarzyk.

31 Niedziela	Dzień Ignacego	
	Jutro Piotra w Okowach	
	Wschód słońca.	4 m. 02
	Zachód „	8 m. 09
31 Niedziela	Wschód księżycy	2 m. 47
	Zachód „	11 m. 42

— Ustawa o szkolnictwie średnim. Ministerstwo Oświecenia opracowało ustawę o szkolnictwie średnim. Minister oświecenia przedstawi ją Radzie Ministrów, następnie zaś Sejmowi.

Jest to ustawa, regulująca całokształt spraw szkolnictwa średniego, a więc traktuje ona o zakładaniu i utrzymaniu szkół średnich państwowych i prywatnych, określa ustroj szkoły państwowej, prawa i stosunek ucznia do tej szkoły, warunki otrzymywania świadectw dojrzałości, pomoc dla młodzieży, niesamotnej, określa, kto ma prawo zakładania prywatnych szkół średnich, w jakich warunkach szkoła prywatna otrzymać może prawa szkół rządowych i t. d. W ramach tej ustawy Ministerstwo Oświecenia będzie wydawało postanowienia szczegółowe.

— Opłata w zlocie za spirytus. Dotychczas fabryki wódek płaciły rządowi za otrzymany spirytus 540 mk. za litr. Od 1 sierpnia opłata ta ma być powiększona w ten sposób, że oprócz dotychczasowych 540 mk. za litr, płacić mają fabryki wódek 1 mk. w zlocie.

Ponieważ 1 marka w zlocie równa się 400 mk. papierowym, więc cena spirytusu będzie w ten sposób podniesiona w dwójnasób.

Opłata ta stosowana będzie od 1 sierpnia tylko w Kongresówce, unifikacja bowiem b. dzielnic pruskiej zapowiedziana jest dopiero od 1 września.

— Osobiste. Pan Wojewoda Kamińska po zlikwidowaniu się strajku w przemyśle włókienniczym wyjechał na kilka tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicewojewoda dr Gerapich.

— Lasy płoną. Z powodu trwałych upałów klęska pożarów objęła szerokie przestrzenie na terenie Zagłębia. Sygnalizują nam o codziennych pożarach lasów, położonych przy torach kolejowych. Pożary powstają od iskierek z parowozów jednak w niektórych miejscach są i inne przyczyny tej klęski.

W ub. poniedziałek spłonęły znaczne przestrzenie lasów pomiędzy stacjami Zabkowiec a Gołonogiem i pod Częstochową.

— Wyjaśnienia. Wobec ukazania się w piśmie tutejszych wzmianki, jakoby stajonujący w Zgierz pułk piechoty, na święto pułkowe zaprosił specjalnie niemieckie Stowarz. śpiewacze „Männergesangverein“, które jakoby znów produkowało się specjalnie po niemiecku, DOGen. Łódź prosi o sprostowanie, że wzmianka ta jest niezgodna z prawdą. Pułk ów nie wspólnego ze związkami niemieckimi nie posiada i do żadnego udziału w uroczystości nie zapraszał.

— Aż 3860 podań o koncesje domów bankowych. Przegląd Wiczożny“ domawia się, że ministerjum skarbu otrzymało aż 3860 podań o udzielenie koncesji.

na prowadzenie banków i różnego rodzaju kantorów wymiany.

Większość tych podań jest już załatwionych, bądź przychylnie dla petentów, bądź też odmownie. Reszta zostanie załatwiona w niedługim czasie. Zwłoka następuje z powodu rozbieżnych opinii, które ministrem otrzymuje.

Może ostatnie rewizje warszawskie odstraszą zupełnie Min. Skarbu od udzielenia koncesji na centralny interes „Domów Bankowych”.

— Wyrok śmieci. Biuro prasowe M. S. Wejsk. komunikuje, że we Lwowie rozstrzelano na podstawie wyroku sądu wojakowego DOG we Lwowie, jako sądu dożnego b. plutonowego Kazimierza Wokroja, zasądzonego na karę śmierci za zbrodnię morderstwa rabunkowego.

— Znalezione dziecko. W dniu 28 bm. przy ul. Nowej № 22 w polu znaleziono dziecko, liczące około 2 tygodni, prawa ręka złamana. Dochodzenie w toku.

— Znowżbieg z domu. W dniu 24 b. m. zbiegła z domu rodzicielskiego 16-letnia Genowefa Tanfenbrich, zam. przy ul. Rokicińskiej № 23. Dochodzenie w toku.

Komunikat.

Dzisiaj w Parku „Venecja” Zabawa, popisy czarownika, akrobata, gimnastyka i wiele innych N.N.N. W teatrze „Spokojny lokator” farsa, „Nieboszyk z przypadku” komedia, „Aby handel szedł” sztuka ludowa ze śpiewami. Koncert 2 orkiestr. Wejście 30 i 20 mk.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 2095—2090
Funt 7530
Marki niemieckie 26.80
Ruble carskie a 500—174

Humor.

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Ze ludzie miejskie chytnie wyjeżdżają na letniki, tymu się nie dziwię, bo każdy ciek rodby oboczy pola, lasy, łąki i inse cary przyrody i chlipnó do zakopconych dymem i brudami wielkomijskimi płuc choć krzyknę świeżego powietrza. Ale żeby gospodarze wiejskie tak obdzirali skórę z unych letników, to mi to colkim niepodobno. Bo pomiarkujcie ino, moi zloci, tey to się godzi tak postympować z letnikami, jak na tyn przykład postompil mój somsiad. Wynajon on pewnymu chuderłokowi z Łodzi miasta pomiszkanie składajone się z jedynego niby pokoju, pomindzy oborom a komorom. Za unom dziurkę kozół se z góry zapłacił za cały szyzon 10 tyسیونów marek. Próc tego broł ci se od letnika oddzielnom opłatę: za wyglondanie na pola, za wejście do sadu, w którym rosnom dwie luboski i jedna gruska, za używanie ławki w cieniu za oborom, na utrzymanie burka, który, jak twierdził un gospodarz, opendza od złodziejów mieszkanie letnika i z tego powodu wincyj musi sokoć i za różne in-se wygody i parady.

Bidny letnik jak za to wszystko zapłacił, to już na zycie niewiele mu zostało, a ze samym, choćby nawet prosto rajskim powietrzem ciek się nie naiwinc jesca wincyj schud; to samo zrobiło się z zunom i dzieciokami. To tys wczoraj zwinol manotki, za rešte marek wynajon skapsko i pozegnawsy gościny gospodarza odjechał se z powrotem do Łodzi miasta z ocysonymi celek płucami, ale ze skurconym zołondkim.

Chłopy — choć niby i jo do tego stonu noleż — majom suminie stracenie tempe, cyli twarde. A ze to niby majom teroj duzo marek, to schardzieli juchy i grajom panów. Ale, ze państwo przypinte do sukmany i do pustyj głowy nie bardzo pasuje, winc tys nieros pociesno dziejom się na wsi rzeczy.

Na tyn przykład Wojciech Podrygoł, którygo tu nazywajom Sjajblerym, taki bogaty, nakupił se istrumyntów muzykanekich i choć na nich nie umi grać, ale se gro. Jak zacon wczoraj trombić na trombie, to wszystkie psy we wsi wyły. Kobieta jego znowuj okrutnie lubi zapachy, winc kupuje całymi flachami pochniło różne i pirfuny. A dzieuchy, niby córki, na pole chodjom w lakierowanych trzewikach i pod parasolami. A przy unych zbytkach zbogacone chłopstwo nase zapijo gorzolecke jak nigdy dotond.

Sam tyz na wsi takie chłopy, które całe szczęście widjom w markach i cym wincyj tych marek mo taki chćwinc, tym wincyj ich pragnie i coroz wincyj sknerzy. Znom takigo, co mo z półtora miljona, a ze mo słabom głowę do takich duzych sum, to licy dnim i nocom razem z kobitom i dzieciiskami i nigdy dokumyntnie nie wi, ile naprowdy mo gotówki. A ze je stracenie chciwy i ciągiem się boi o une kapitoly i skąpi se na dobre jedzynie to az usech z kłopotów.

Muse tyz kilka słówek napisać o głupocie niektórych dzieuch miejskich pod wzglindym serca i woli małżynstwa. Mom tym razem na myśl ino sluzonce.

Takij dziwcyne jak się ino obświadczy o rynkę jaki bisurmon, choćby go pirsy roz widziała, zaroj go przyjmuje za narzeconego i jezeli je goroncyh chćci do małżynstwa, nie tylko ze mu funduje to i owo, ale jesca, głupota, kupuje garnitur byle tylko doł na zapowiedzi.

Jedna dzieucha to ju trzech miała takich narzeconych i kazdy w te pędy pobieg dać na zapowiedzi, ale wincyj, zatracyniec do dzieuchy nie wrócił.

Tak to unom dziwcyne zmarkociło ze gdy wpadła po roz trzeci tak niefortunnie, puściła się w świat w poguń za osukańcym narzeconym i, zuch dzieucha, nie tylko, ze go przydybała kajś na wsi ale jesca przyprowadziła do dumu, zewiękła z niego zafundowany garnitur i oddała w rence policji.

Co prowda nie wszystkie dzieuchy sem takie pohopne do zyciacki, ale nainnych i łatwownych je duzo.

Kłaniom się ponu Rydaktorowi

Walenty Kurdybon.

Icek i rebę.

Pitał sze raz Icek młody
Swego rebę pokryjomuś
Czi mu wolno zjeszcz rafnessey,
Jak nikomu nima w domu,
Nato rebę go odpowil:
W domu strefaisz talera, noiy,
A do tego sze obawiam,
Ze przyłapacz kłosa esse moży.
A wlec słuchaj dziecki młody,
(Chocem to weali ni przystoi),
Jak masz trofnoszca, no to przynasz,
Tutaj szjimy razem dwoji.

TO CO INNEGO.

— Stało się! zaskarżyłom Iksa do sądu!
— O co?
— O obelge.
— Cóż ci powiedział?
— Nazwał mnie Idjotem!
— III... mówilem ci to samo se sto razy!
— Ty, co innego. Ty znasz mnie od dzieciństwa...

BAWIĄ SIĘ JAK STARZY.

— W co się dziś będziemy bawili! — pyta chłopak swych kolegów.
— Bawmy się w radę ministrów!
— III!
— Ja będę prezydentem ministrów, bo nie mam kołnierza ani krawatki. Ty Władziu będziesz ministrem wojny, bo masz czapkę najbardziej podobną do wojskowej. Ty Antosiu...

— Ja będę ministrem spraw zagranicznych, bo pochodzę ze szlachty i jakim się...
— A ja chcę być ministrem oświaty, bo nie zdałem egzaminu wstępnego do gimnazjum...
— Ja ministrem kolej, bo często jeżdżę tramwajami.

— Ja ministrem aprowizacji bo moja mamota ma skład wiktualni...
— A ja naturalnie ministrem skarbu! — zawołał mały Moryo.

Nie ten jest kraju synem,
kto światu czyni swój wieść,
kto w słowach pustkę niesieci,
ten nie jest Polski synem.

Ten szczerym Polski synem,
kto przodków maże winy,
kto słowa przekuł w czyn,
ten okrył się wawrzynem.

Forma opłaty stemplowej na wekslach i przekazach.

- 1) Znaczkii stemplowe nakleja się tylko na odwrotnej stronie wekslu przed pierwszym żyrem.
- 2) Znaczkii stemplowe nakleja się jeden obok drugiego, nie zaś, jak się to praktykuje, jeden za drugim.
- 3) Znaczkii stemplowe kasuje się podpisem wystawcy wekslu, przyczem niezależnie od tego **każdy znaczek** musi być zaopatrzony datą wystawienia wekslu.
- 4) Pożądaniem jest, ażeby podatek stemplowy od weksli na większe sumy, był opłacany w Urzędzie Skarkowym.
- 5) Wszelkie innego rodzaju kasowanie znaczków stemplowych jest nieformalne i pociąga za sobą karę kontrawencyjną.

Weksle nieformalnie ostemplowane pod żadnym pozorem nie będą przez Banki przyjmowane ani do dyskonta ani do inkasa.

Bank Handlowy w Łodzi

Bank Kupiecki Łódzki

Bank Polskich Kupców i Przemysł. Chrześc. Jan

Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi

Towarz. Wzajemnego Kredytu Przemysł. Łódzkich

Łódzkie Towarz. Wzajemnego Kredytu

Bank Udziałowy

Bank Handlowy w Warszawie

Oddz. w Łodzi

Piotrogrodzko-Rysk. Bank Handl.

Oddz. w Łodzi

Bank Zachodni

Oddz. w Łodzi

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie

Oddz. w Łodzi

Bank Kupieckiwa Państwa

Oddz. w Łodzi

Bank Związku Spółek Zarobkow.

Oddz. w Łodzi

Bank Małopolski

Oddz. w Łodzi.

Ogłoszenie.

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, iż z dniem 1 sierpnia r. b. zostają uruchomione

2 nocne pociągi tramwajowe,

które począwszy od godziny 10⁴⁰ wiecz., będą kursowały pomiędzy Dworcami Kolejowymi Łódź Fabryczna i Łódź Kaliska na wszystkie pociągi pasażerskie, przychodzące i odchodzące z wymienionych dworców, zaś w międzyczasie jeden pociąg skierowany będzie na Plac Kościelny, a drugi na Górny Rynek.

Oplata za przejazd wynosić będzie dla wszystkich bez wyjątku pasażerów Mk. 60.

Z bezpłatnego przejazdu korzystają tylko posiadacze biletów rocznych, służbowych i rocznych bezpłatnych.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

godz.	choroby	godz.	dr.
9—10	choroby oczu	codzien.	dr. Bartłomiej
10—11	choroby wewnętrzne	"	dr. Bogdzicki
11—12	chor. skórne i wener.	"	dr. Bukiewicz
11—12	choroby kobiece	"	dr. Czapowski
11 1/2—1	chor. wewnętrzne i dziecięce (płuc i serc)	"	dr. Selecki
12—1	choroby chirurg. i kobiece	"	dr. Artyfikiewicz
1—2	chor. skórne i wener.	"	dr. Skusielowicz
2—4	choroby oczu	"	dr. Michalski
3—4	choroby chirurg. kobiece	"	dr. Marks
3—4	chor. wewnątrz. i dziecięce	"	dr. Jędrzej
4—5	choroby nerwowe	pon. środ. i piątek	dr. Mittelscheidt
1 1/2—2 1/2	choroby kobiece	codzien.	dr. Kraw. Janiński
1 1/2—2 1/2	choroby nerwowe	"	dr. Starzyński
12 1/2—1 1/2	choroby nosa, gardła i uszu	"	dr. Czaplicki
9—10	choroby nosa, gardła i uszu	"	dr. Goldberg
4—6	choroby oczu	"	dr. Kornicki
10—11	chor. dzieci	"	Dr. Kowalski
4—5	chor. wener. i skórne	"	Dr. Stawowczyk
3—4	chor. nosa uszu i gardła	"	Altenberger

UWAGA: 1) Lecznica otwarta codzielną przez świat Porada 150 mk. Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju — od umowy.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA” ul. Sienkiewicza 40

Dziś

Dla dzieci i młodzieży dozwolone

Dziś

„KAPITAN FRACASSA”

Wspaniały dramat włoskiej wytwórni „TIBER” w Rzymie podług dzieła słynnego pisarza TEOPILA GAUTHIERA w 6 aktach. W roli głównej słynna piękność znana z obrazu „JARZEMO DZIEDZICZNOŚCI”, GIOVANNA THRA.

Aktę dramatu toczy się w okolicach Paryża, w osasach, w których grasowała słynna Banda rozbójników z herysem Augustino na czele. Początek o godz. 6-ej. W soboty o godz. 4-ej. W niedziele i święta o godz. 3-ej po poł.

Największe w naszym mieście Kino-Popularne Konstantynowska 16. Pierwszy raz w Łodzi! Niebywała sensacja!

Harry Peel w nowej niebywalej 6 akt. kreacji cyrkowej p. t. „CZARNY DŻOKEJ”

Porywające sceny. — Skok na konia z balonu. Początek codz. godz. 7 wiecz., w sobotę, niedz. i św. o godz. 3.30 po poł.

Teatr letni „SCALA” Dyr. S. KUPPERMAN. Początek orkiestry o 8-ej przedstaw. o 9 wiecz. Kasa czynna od 5 po poł. Wszystkie miejsca numerowane.

Dziś zupełnie nowy, wielce urozmaicony, Program № 3. Udział biorą Duet Janaszek | Lola Patroni | E. Bodo | B. Kamiński | Z. Ullas (nowy repertuar). Chrzesny. Jan Puoybut | Krwawe róże. St. Broniecki | Les Regains | Patroni — Broniecki Nowy repertuar. Tańce: apacha, tyrolski. duet ze śpiew. i tańc. Wieśniacy. Od wtorku zupełna zmiana sił artystycznych oraz program.

KINO DOM LUDOWY, ul. Przejazd № 34. Dziś Leda Nova w najwspanialszym obrazie sztuki kinematograf. Bez skazy dramat w 5-ciu wielkich aktach osnuty na tle prawdziwego zdarzenia. CENY MIEJSC NISKIE. w dni powszednie: I miejsce Mk. 30, II : 25, III : 15. w soboty, niedziele i święta: I miejsce Mk. 45, II : 40, III : 30.

Telefon Nr. 25 czynny Browar i Fabryka Octu GUSTAWA KELLICHA w ŁODZI ul. Orła 25.

Szkoła Zawodowa kroja i szycia Dyplomowanej Ucznielcy Paryskiej Akademii Kroju Apelenji Kopydłowskiej Łódź, Piotrkowska 154. Nauka kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczelnia otrzymują świadectwa. Kurs wszelkich robót ręcznych. Zapisy od 10-1. Dla pracujących kursy wieczorowe. Sprzedaż maszyn i narzędzi. Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa ZIRLONA № 3. Choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 3 do 6 po poł. Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fabryczka wód gazowych i lemoniady ul. CYMERA № 7.

Dr. SZUMACHER choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj.: 5-7, w niedz., święta od 11-1 po poł. BBNBDYKTA № 1. Powrócił Dr. L. PRYBULSKI Choroby skórne, włosów weneryczne, moczopielowe (niemoczopiel.) od 9-1 i 5-8 od 4-6 dla Pań. ZAWADZKA № 1.

Nawrot 4 J. Chmiel zegarmistrz Nawrot 4 Wykonują reperacje precyzyjnie wszelkich zegarów, zegarków antyków i t. d. we własnej pracowni po omach nader przystępnych również polecam biuterję srebna i srebrna. Na składzie są mechanizmy (werki) do stojących pokojowych zegarów, kupuje złoto, srebro, szlachetne kamienie. 2726-4

Poszukujemy zdolnych tokarzy mechanicznych. Mieszkania są do dyspozycji. „Motor Polski”. T. z. o. p. Żnin, (Poznańskie).

Tylko 10 dni Pomimo, że towary i robocizna wciąż drożeją, sprzedajemy po dawniejszych tanich cenach suknie i palta damskie, etaminy, kretony, szewioty i t. d. i t. d. Szmehel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100.—Piłja 160.

CZCIONKI zużyte kupujemy. Płacimy najwyższe ceny, adm. „PRACY”. Przejazd Nr. 8, od 10-12 i od 6-7.

!! NA CZASIE!! Wobec braku cukru należy pić kawę słodzoną pod nazwą „KAWO-SŁODOL”. Po ugotowaniu otrzymuje się kawę słodką, smaczną aromatyczną i pożywną! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! Główny Skład: Józef Trawkowski ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA № 56 (apteka) 2 26-10

Lecznica chorób zębów Lekarza-dentysty H. PRUSS 145. Piotrkowska 145. Dla klasy robotniczej. Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Zawiadomienie. W niedzielę, dnia 31 lipca 1921 roku, w lokalu przy ul. Głównej № 31 o godz. 2 po poł. odbędzie się Ogólne Zebranie Polskiego Związku Bożorców Domowych w Łodzi. Wszyscy dozorcy proszeni są o punktualne przybycie za okazaniem książeczki członkowskiej.

Szofer mechanik z kilkoletnią praktyką, z dobrymi świadectwami. Kowal wykwalifikowany potrzebni. Zgłaszać się: dom handlowy S. BIELIŃSKI i S-ka Aleje Kościuski 17 od 4 do 6 po południu. Radykalny środek przeciw Opaleniznie i Pięgom Do Babyciaz w skład. apt., aptekach i perfumerjach.

Ogłoszenia drobne. A. A. Potrzebna służąca do gospodarstwa, dziewczyna lub wdowa, wiadomość u gospodarza, Brzezińska 104. A. A. Do sprzedania prosiaki większe i mniejsze u gospodarza, Brzezińska 104. Biedza Józefa zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinza i Kuntzera. 2721-1. Chomenda Jan zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Baonie Zapisowym 31 p. Strzelców Kan., dowód osobisty, wydany w gm. Hasowia, metryka ślubna i świadectwo moralności. Uczniwy znalazła raczy te dokumenty zwrócić za nagrodą ul. Sienkiewicza 34 do Kazimierzy Majdowskiej. 2704-1. Doktor Szymon zagubił legitymację chlebową, wydaną na 7 osób. 2703-1. Francki Adolf zagubił paszport polski, wydany w Łodzi, metryczkę dziecka, oraz kartę powołania rocznika 1894, wydaną z P. K. U. 2702-3. Francka Marta zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. — 3. Guminiak Janowi skradziono portfel z paszportem, kartą rejestracyjną, inne ważne dokumenty i 14,000 mk. 2712-3. Jedresowi Janowi skradziono paszport niemiecki, wydany w Chojnach. 2705-5. Kupuję włosy, wyczeski, Włosek, Nowo-Cegielniana 7. Jępsia Wincenty zagubił paszport niemiecki i kartę zwolnienia z wojska z P. K. U. w Łodzi. 2732-1.